



WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PAWEŁ LOEB
b. prezydent Reichstagu so-
cjalista, został aresztowany
w Berlinie.

LITWINOW
sowiecki komisarz dla spraw
zagranicznych, założył ostry
protest z powodu memorjału
Hugenerga w Londynie.

ROK XI

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca 1933 r.

CENA 10 GROSZY

Nr. 176

HINDENBURG NA ŁOŻU ŚMIERCI?

Alarmujące pogłoski w Berlinie.--Hitlerowcy rozwiązują organizacje katolickie

Berlin, 26 czerwca.

W ciągu dnia wczorajszego rozeszły się alarmujące pogłoski o fatalnym stanie zdrowia prezydenta Hindenburga. Hindenburg znajduje się podobno na łożu śmierci. W ciągu ostatnich dwóch dni do chorego wezwano wybitnych specjalistów berlińskich, którzy stwierdzili silną sklerozę na tle uwiadu starczego. Lekarze

UWAZAJĄ STAN JEGO ZA KATASTROFALNY.

Na pogorszenie się stanu zdrowia prezydenta Rzeszy miał również wpłynąć ostatnio silny konflikt z wieloletnim sekretarzem stanu Meisnerem, który przeszedł do obozu socjalistów.

Paryż, 26 czerwca.

Prasa niemiecka na emigracji, a m. in. „Deutsche Volksstimme”, wychodzący w Saarbrücken, na podstawie informacji otrzymanych z Niemiec, twierdzi, iż rolę i wpływy Hindenburga należy uważać za bezpowrotnie skończone.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że rozwiązane przez Hitlera organizacje znajdowały się pod możliwym protektoratem prezydenta Hindenburga. Podobno aresztowano kilka tysięcy przyjaciół politycznych ks. Bismarcka, jednakże i w tym wypadku prezydent Hindenburg nie mógł interwenjować.

W dalszych swych informacjach prasa emigracyjna zwraca uwagę, iż autorytet państwa w Rzeszy całkowicie zanika, a władza podporządkowana została wyłącznie hitlerowcom.

Start 25 samolotów włoskich do lotu przez Ocean

Rzym, 26 czerwca.

Załoga 25 płatowców włoskich przeznaczonych do lotu wzdłuż zachodnich wybrzeży Europy, a następnie do Chicago, otrzymała rozkaz stawić się do hangarów dziś o 10 wieczorem, reszta załogi ma przybyć na lotnisko przygotowane do lotu jutro o godzinie 3-ej rano.

Start wyznaczony został ostatecznie na jutro między 4 a 5 rano. Jak wiadomo termin ten był już kilkakrotnie odznaczony skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych na trasie lotu.

Eskaadra włoska składająca się z 25 olbrzymich hydroplanów będzie dowodzona osobiście przez ministra lotnictwa Balbo. Lot ten ma być największym rajdem zespołowym jaki kiedykolwiek do-

W Prusach Wschodnich i wszystkich prowincjach wschodu agitatorzy hitlerowcy buntują chłopów przeciwko właścicielom ziemskim a szczególnie przeciw wielkim obszarnikom.

Niemcy budują samoloty wojskowe, choć zabrania im tego wyraźnie traktat wersalski

Berlin, 26 czerwca.

Według oficjalnych oświadczeń, policja niemiecka ma być w najbliższym czasie wyposażona w 2 płatowce pocigowe. Zarządzenie to spowodowane zostało wczorajszym przelotem obcego płatowca nad Niemcami rozrzucającego ulotki.

Berlin, 26 czerwca.

W związku z zapowiedzią wyposażenia policji niemieckiej w płatowce pocigowe minister Goehring, udzielił wywiadu dyrektorowi agencji „United Press” K. A. Bickelowi.

Zdaniem ministra wyposażenie policji w płatowce pocigowe jest koniecznością, aby się nie powtórzyły podobne rajdy obcych płatowców nad Niemcami jak wczoraj. Wprawdzie Traktat Wersalski zakazuje Niemcom budowania płatowców wojskowych, ale płatowce policyjne to przecież co innego.

Seattle, 26 czerwca.

Pewien tutejszy radjoamator doniósł, że udało mu się pochwylić znak życia, od zaginionego lotnika amerykańskiego

Czy Matern żyje?

Radjoamator przejął komunikat ze statku rosyjskiego

Seattle, 26 czerwca.

Pewien tutejszy radjoamator doniósł, że udało mu się pochwylić znak życia, od zaginionego lotnika amerykańskiego

Berlin, 26 czerwca.
Pat. — Z Wirtembergii nadchodzą wiadomości, że w ciągu ub. niedzieli dokonano, tam na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych aresztowań wielu

Takie płatowce, zdaniem Goehringa są konieczne dla samoobrony Niemiec. „Wczoraj nie miałem ani jednego płatowca — oświadczył Goehring, którego bym mógł użyć dla obrony. Wczorajszy incydent wykazał jak bezbronne są Niemcy. Podobnie, mogą każdej chwili przybyć do Niemiec komunistyczne płatowce z kądkolwiek naprz. z Czechosłowacji lub Polski”. Z tych powodów konieczne jest — oświadczył Goehring, aby Niemcy posiadały płatowce policyjne.

Moskwa, 26 czerwca.

Pat. — Tajemnicze demonstracje lotnicze nad Berlinem „Prawda” uważa za inscenizację mającą na celu usprawiedliwienie jawnych i tajnych zbrojeń niemieckich. „Prawda” uważa, że „nieznane” samoloty są doskonale znane ministrowi Goehringowi.

Materna. Radjoamator ów zapomógł swego aparatu przejął komunikat pewnego statku rosyjskiego, znajdującego się na 69 stopniu szerokości północnej i na 177 stopniu długości wschodniej, czyli między wyspą Wrangla a północnym wybrzeżem Syberji, a więc o wiele danej na północ, niż zaginiony lot Materna z Chabarowska do Nome. W komunikacie, którego odbiór był niewyraźny wymienione jest nazwisko Materna. Radjoamator przypuszcza, że na tym statku może znajdować się Matern. Władze w Tokio dotychczas nie otrzymały żadnej wiadomości o zaginionym lotniku.

POŻAR FABRYKI W CZĘSTOCHOWIE

Straty wynoszą 100 tys. złotych

Częstochowa, 26 czerwca.

W sobotę o godz. 4 nad ranem wybuchł groźny pożar w fabryce części rowerowych przy ul. Jasnogórskiej 29, należącej do Weinberga. Pożar przy-padkowo zauważony został przez inż. Tencera z elektrowni, który niezwłocznie zaalarmował straż ogniową i nakazał wyłączenie wszystkich przewodów elektrycznych na ulicy Jasnogórskiej.

Na miejsce przybyły niezwłocznie dwa oddziały straży ogniowej śródmieścia, jeden oddział z przedmieścia Rakowa i oddział straży 27 p. p.

Ogień powstał na górze I-piętrowego budynku fabrycznego w oddziale lakierni. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, pożar strawił niemal całe u-

przywódców, „Stahlhelmu”. W szeregu wypadkach aresztowania nastąpiły z powodu obraźliwych odzywań się stahlhel-mowców o partii narodowo-socjalistycznej lub o osobie ministra Seldtego.

Berlin, 26 czerwca.

Pat. — Biuro Conti donosi, że bawarski minister Wagner stwierdził, w swym przemówieniu że nie tylko wszyscy przywódcy socjaldemokratyczni ale również i wybitniejsi członkowie bawarskiej partii ludowej zostali aresztowani.

Berlin, 26 czerwca.

Pat. — Podczas zjazdu katolików niemieckich djecezi berlińskiej przewodniczący akcji katolickiej dr. Klausener wystąpił z ostrym protestem przeciwko rozwiązaniu przez władze katolickich związków robotniczych, domagając się natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia.

Roosevelt nie przybędzie do Londynu

Waszyngton, 26 czerwca.

Sekretarz osobisty prezydenta Roosevelta, bawiący w danej chwili w Pulpit Harbour, zaprzecza energicznie pogłoskom, jakoby prezydent Roosevelt miał zamiar przybyć na konferencję gospodarczą do Londynu, zwłaszcza, że wiadomości z Konferencji są, zdaniem prezydenta, w ostatnich dwudziestu czterech godzinach, zupełnie zadowalające. Roosevelt spędza obecnie swój urlop w poczynkowy na własnym jachtie, na którym następnie powróci do Waszyngtonu, dla objęcia urzędowania.

Dwie katastrofy w Niemczech Śmierć lotnika i kierowcy samochodowego

Berlin (PAT), 26 czerwca.

W Moguncji spadł dwuosobowy szybowiec, jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

Na berlińskim torze automobilowym wydarzyła się wczoraj nowa katastrofa. Zderzyły się dwa samochody przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, trzy inne są ciężko ranne.

Echa wybuchu w bazylice św. Piotra Cztery osoby zostały ranne

Rzym, 26 czerwca.

Skutki wybuchu w bazylice św. Piotra w Rzymie okazały się o wiele poważniejsze, niż początkowo przypuszczano. Jak się okazuje, wybuch zniszczył portal wejściowy, który ruinał całkowicie. Poza tem jeden z pobliskich ołtarzy został uszkodzony. Jak się

okazało, bomba została złożona jako paczka w garderobie i po upływie 20 minut wybuchła. Cztery osoby zostały ranne. Wzburzenie w mieście z powodu wybuchu bomby jest wielkie. Policja włoska czyni starania w celu ustalenia sprawcy zamachu.

radzenie fabryczne, gotowe wyroby, dach i sufit. Ocalały jedynie mury budynku.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca do ogrzewania kotła z lakierni. Straty wynoszą około 100.000 zł.

Śmierć wnuka Chalubińskiego

Zakopane, 26 czerwca. (PAT.)

18-letni wnuk znanego pioniera Zakopanego Tytus Chalubiński w czasie wycieczki na „niebieską turnię” spadł w przepaść.

Po przewiezieniu do szpitala Chalubiński, absolwent tutejszego gimnazjum, zmarł w niedzielę.

Wyspa dobrowolnych wygnańców wśród bezkresnych wód Atlantyku

Na bezkresnych wodach Atlantyku leży samotna wyspa Tristan de Cunha. Należy ona do Anglii. Pierwszymi jej mieszkańcami, którzy zdecydowali się osiedlić na tej skalistej i mało urodzajnej wyspie byli angielscy żeglarze.

W roku 1816 stacjonowała była na Tristan de Cunha artyleria angielska, która tam była osadzona w celu udaremnienia Napoleonowi ucieczki z wyspy św. Heleny, leżącej w oddaleniu 1320 mil morskich.

Po pewnym czasie pułk został odwołany do Anglii i wtedy jeden z oficerów prosił o pozwolenie zostania na wyspie wraz z żoną i dziećmi. Wybudował on sobie mały domek i spiżarnię, gdzie umieścił zastawione mu przez wojsko zapasy żywności i różne sprzęty.

Po paru latach osiedliło się na wyspie dwóch marynarzy z żonami i dziećmi, a w jakiś czas później przejeżdżający parowiec przywiózł tu grupę robotników życiowych obojga płci, tak że mała kolonia liczyła już do 300 osób.

Mieszkańcy wyspy Tristan de Cunha żyli sobie spokojnie zdala od zgiełku światowego. Gdy w roku 1875 pięćdziesięciu ludzi wywędrowało do Kapstadtu nie uczyniło to wielkiego uszczerbku w rozwoju wyspy, gdyż naturalny przyrost był w dalszym ciągu dość duży.

Spółeczeństwo wyspy mnożyło się i gdy w roku ubiegłym zawiązał do Tristan de Cunha żaglowiec angielski, kapitan przekonał się ze zdumieniem, że żyje tam przeszło dwieście osób. Jak we wszystkich koloniach, tak i tam przeważała pleć męska, gdyż na 30-tu młodzieńców zdolnych do małżeństwa przypadało tylko 15 młodych dziewcząt.

Mieszkańcy wyspy są dobrze zbudowani i odznaczają się pięknym głosem, co naogół przypisują znacznej zawartości jodu, która wywiera wpływ na rozwój krtań.

Zajmują się oni przeważnie połowem ryb, wyjeżdżając często daleko na pełne morze. Tristan de Cunha jest bowiem nieurodzajną i bezdrzewną wyspą, nadającą się najwyżej pod uprawę ziemniaków i buraków.

Życie i obyczaje mieszkańców wyspy są bardzo proste. Weseli i beztróscy oddają się często nad brzegiem oceanu zabawom i grom z przed stu laty.

Na wyspie nie ma ani księży, ani żadnych urzędów państwowych. Nie są tam również znane żadne podatki.

Mieszkańcy, przeważnie wyznawcy Kościoła Anglikańskiego ściśle przestrzegają świąt i prowadzą metryki urodzenia wszystkich obywateli.

Otrzymują oni często różne dary od mieszkańców świata cywilizowanego. Ostatnio otrzymali dużo artykułów żywnościowych, maszyny do szycia, płótno, igły, nici i t. p.

Dawno przed wojną mieszkańcy Tristan de Cunha mieli już kilkakrotnie zamiar przenieść się na leżącą w pobliżu św. Helenę, za każdym jednak razem nie mogli się w żaden sposób zdobyć na to, by porzucić swą małą Ojczyznę.

Spółeczeństwo angielskie jest niezmiernie zainteresowane sposobem życia oraz wyglądem owych dobrowolnych wygnańców i kiedy przed paru tygodniami jeden z luksusowych żaglowców przejeżdżał obok wyspy św. Heleny dążąc do Monte - Video, pasażerowie zaczęli usilnie prosić kapitana, aby nieco zboczył z drogi i przepłynął obok Tristan de Cunha.

Wyspa przedstawiała się zdaleka jako zarys spiętrzonych skał z okrytym śniegiem szczytem wygasłego wulkanu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Niestety, mimo, że okręt był już w niewielkiej odległości od wyspy nie mógł jednak dostatecznie zbliżyć się do Tristan de Cunha. Zerwała się bowiem burza i noc szybko zapadła. Kapitan,

widząc, że okręt jest w wielkim niebezpieczeństwie, musiał zrezygnować z tych niezmiernie ciekawych odwiedzin.

Dlaczego podkowa przynosi szczęście? Každy inaczej to tłumaczy

(x) Żaden przesąd chyba nie jest tak głęboko zakorzeniony, jak ten, że podkowa końska przynosi szczęście. Niema takiego narodu i rasy na świecie, która by nie znała sztuki podkuwania koni, nie przypisywała podkowie specjalnego znaczenia.

Chińczycy, naprzykład, przybijają podkowie na drzwiach swoich domostw w przekonaniu, że uchroni ich to od wizyt złych duchów. Podkowa w kształcie swym przypomina bowiem zwiniętego węża Nagendra, który posiada nieposłednie znaczenie w sferze chińskich bóstw.

Turek, lub inny mahometanin, zapytany dlaczego przypisuje tak wielkie znaczenie końskiej podkowie, odpowiada, że podkowa przypomina swym kształtem półksiężyc, który jest świętym emblematem Islamu.

Rosyjski chłop twierdzi znów, że nie podkowa przynosi szczęście, ale żelazo w niej zawarte, gdyż żelazo bez względu na formę potrafi odpędzać złe duchy i koboldy. Ciekawa jest historia, którą opowiadają irlandzycy, zapytani, czemu przypisują tak wielkie znaczenie podkowie. Otóż podobno Irlandja była kiedyś zaczarowaną wyspą, spoczywającą pod falami morskimi. Raz na siedem

lat wychylała się ona z fal i to na krótki czas.

Pewnego razu przypadkowy podróżnik rzucił na wyspę podkowę w chwili, gdy ta zanurzała się na nowe siedem lat w fale morza. Od tej chwili czar był zdjęty i wyspa przestała się zanurzać, a irlandzycy uważają, że podkowa końska przynosi szczęście i spędza złe moce.

W Anglii od najdawniejszych czasów przypisywano podkowie końskiej specjalne właściwości. Przedewszystkiem podkowa taka miała podobno skutecznie chronić przed urokiem czarownic. Wiara ta związana jest z legendą o świętym Dunstanie, popularnym świętym angielskim. Oto święty Dunstan był kowalem i pewnego razu przed kuźnią jego stanął djabeł we własnej osobie, ale oczywiście w przebraniu i zażądał od kowala, aby ten go podkuł. Św. Dunstan oczywiście odrazu zauważył kim jest jego klient, ale zachował to dla siebie.

W czasie podkuwania djabeł, przyporządził on mu tyle bólu, że djabeł począł go błagać, aby go wreszcie wypuścił z opresji. Św. Dunstan uczynił to, odebrałszy wprzódy od djabeł przyrzeczenie, że djabeł nigdy nie przekroczy progu domostwa na którym będzie przybita podkowa konia.

Rewelacyjne wykopaliska w Szwecji Okręt, który liczy 2300 lat

(x) Jak się okazuje, ciekawe wykopaliska z okresów, przedhistorycznych znajdują się nie tylko na południu Europy. Niedawno ukończone zostały prace na jeziorze Nemi z którego toniłyby zostały dwa włoskie okręty z bardzo wczesnego okresu.

Obecnie o podobnym odkryciu donoszą nam ze Szwecji. Kilku wieśniaków zajętych było jakimś robotami ziemnymi w miejscowości Galtabeck w pobliżu miasta Varberg. Wieśniacy ci zajęci byli kopaniem rowu, niedaleko wybrzeża morskiego. Ku ich wielkiemu zdumieniu natknęli się oni w czasie kopania, na jakiś wielki przedmiot leżący w ziemi. Wyglądało to jak resztki wielkiego okrętu.

Zawiadomiono o wszystkim władze które wydelegowały na miejsce specjalną komisję. Zaczęto kopać dalej i wydobyto dobrze zachowany okręt, zbudowany z pni dębowych, pozbijanych, miast gwoździ, dębowymi kołkami.

Okręt, jak orzekli rzeczoznawcy, nie przyniósłby wstydu żadnemu z dzisiejszych armatorów. Był on zbudowany w ten sposób, że mógł pomieścić wygodnie jaknajwiększy ładunek i rozwijać dużą szybkość. Zachował się zupełnie dobrze maszt do którego przymocowany był czworokątny żagiel.

Prócz żagla, okręt poruszany był szeregiem wiosel. Rzeczoznawcy orzekli, że mimo, iż okręt zachował się w dobrym stanie, co przypisać należy specjalnym warunkom, konserwującym drzewo dębowe, wiek okrętu należy określić na lat 2300, czyli że zbudowany został w roku 400 przed Narodzeniem Chrystusa.

Ciekawe wykopalisko rzuca nowy snop światła na kulturę krajów północnych, gdyż jak się obecnie okazuje, kraje te miały rozwiniętą żeglugę jeszcze w czasach kiedy Europie południowej się o tem nie śniło. Wszystkie wersje zatem, jakoby cała kultura europejska pochodziła z południa, zostały częściowo obalone. Wykopany okręt, znajduje się w muzeum w Goteburgu i jest przedmiotem powszechnej ciekawości.

Porady na czasie Jak uniknąć piegów i opalenizny?

(x) Mimo, że opalenizna jest tak bardzo modna, są jeszcze kobiety, które wolą zachować niepokalanie białą cerę. Zachowanie białej cery latem nie należy do rzeczy łatwych i wymaga ogromnych starań i ostrożności. Są też cery, które mają wybitne skłonności do gromadzenia plam pigmentowych, inaczej zwykłych piegów, które dostaje się pod wpływem promieni słonecznych padających na twarz.

Nie zawsze w takich wypadkach skutecznie chroni parasolka lub duży kapelusz, chociaż nie można odmówić im pewnego znaczenia. Najlepiej przed promieniami słońca chroni gesta woalka. Pamiętaj jednak trzeba, że woalka czarna, nie odbija promieni słonecznych wobec czego do ochrony cery absolutnie nie nadaje się.

Woalka błękitna przepuszcza tak zdradliwe dla cery, promienie ultrafioletowe. Najlepiej spełnia swe zadanie woalka czerwona, ale kolor ten działa

drażniąco na wzrok, wobec czego może się również okazać szkodliwy. Najlepszą jest zatem woalka blade zielona, jako najlepiej odbijająca niepożądane promienie słońca, nie działając jednocześnie drażniąco na wzrok.

Po dłuższym pobycie na powietrzu, lub słońcu cera twarzy staje się zaczerwieniona i zlekka podrażniona, przyczem ma się uczucie lekkiego pieczenia. Nie należy wówczas chłodzić twarzy zimną wodą, która może spowodować niemiłe komplikacje. Najlepiej obmyć wówczas twarz niebardzo zimnym mlekiem.

Należy też wówczas miejsca zaczerwienione lekko nasmarować jakimś tłustym kremem. Panie, które nie chcą się opalić, a niechętnie noszą woalki, mogą dostać w aptekach i składach specjalny krem, który rozarty na twarzy przed wyjściem na powietrze skutecznie chroni twarz od niepożądanych promieni słonecznych.

Wolna Trybuna

Nie należy rozpaczać bez istotnego powodu!

Stały czytelnik w Krakowie. Dziennik Ustaw Nr. 36 powiada, że jeśli pracownik pracował na danej posadzie przynajmniej 6 miesięcy do chwili powołania go do służby wojskowej, a po odbyciu służby zgłosił się natychmiast do firmy, w której pracował przed powołaniem go do wojska, musi zostać z powrotem przyjęty. W wypadku odmowy przyjęcia do pracy, — niech się Pan zwróci o interwencję do Inspektora Pracy.

P. M. P. Obowiązkowi wynagrodzenia za ćwiczenia wojskowe przez pracodawcę, podlegają pracownicy umysłowi. Pracownicy fizyczni, natomiast, winni zgłosić swe pretensje do biura policyjno - wojskowego magistratu, — gdzie otrzymają zasiłki.

Czytelnikowi z Łodzi C. M. D. Konsulat Polski może tylko pomóc Polakowi, zbiegowi z Legji Cudzoziemskiej, o ile ten zbieg pragnie powrócić do Polski. Zasiłki na dalszą emigrację nie są udzielane. W Hiszpanji korzysta ów pan z prawa azylu i o ile nie popełnił żadnego przestępstwa powinien przebywać na wolności.

W. Pan Henryk Jabłoński w Wąchocku. W sprawie zapisu do Legji Cudzoziemskiej poinformuje Pana najlepiej konsulat francuski.

Dla Lilki. Droga Panna Lilko trzeba się umieć zdobyć na trochę silnej woli i nie wpadać w rozpacz bez istotnego powodu. Nie jest przecież powodem do rozpaczki fakt, że znajomy Pani, w którym jest Pani zadowolona, a tak Panno Lilko, zadowolona, nie można bowiem mówić poważnie o „miłości“ w chwili, gdy liczy się lat 15 lub 16, (nie podała mi Pani wprawdzie swego wieku, ale uczennica 6-jej klasy, tyle właśnie lat być powinna), wyjechał i nie spędzi wakacji razem z Panią. Wakacje miną, jak sen i po rozpoczęciu roku szkolnego będziecie się mogli nadal widywać, o ile do tego czasu nie zadurzy się Pani w kim innym. W Pani wieku takie metamorfozy są na porządku dziennym. Tymczasem, Panno Lilko, dla odpędzenia smutku i tęsknoty niech się Pani pocieszy jakąś dobrą lekturą. Przy dobrej książce — przyjacieliu, czas mija bardzo szybko, a zainteresowanie treścią książki nie zostawia czasu na smutne rozmyślanie. Dwa miesiące rozłąki miną bardzo szybko i ani się Pani obejrzy, jak znajomy Pani wróci z wywczasów. Niecierpliwosc w Pani wieku jest niczem nie wytłumaczona, niech sobie Pani tylko przypomni przykład Panołopy, która na swego Odysosa czekała znacznie dłużej, nie wpadając w kraciową rozpacz, ani też nie ulegając pokusom innych zalotników.

Zony posłów węgierskich przeciw wieczornym posiedzeniom parlamentu

W tych dniach zony posłów węgierskich wniosły petycję do kancelarii premiera Gömbösa, aby przesunięto posiedzenia parlamentu z godzin wieczornych na poobiednie, motywując to zupełnie słusznymi motywami.

Nadmieniają one, że owe wieczorne posiedzenia wytrącają całkowicie ich mężów z ich normalnego trybu życia, skłaniając do coraz częstszego przebywania w lokalach nocnych.

Panie pozabawione towarzystwa swych mężów, przebywających ustawicznie w parlamencie, muszą zrezygnować z różnych rozrywek, jak teatr, koncert, dancing i t. d.

W związku z owymi sesjami parlamentarnymi w godzinach wieczornych dał się zauważyć wielce znamienny fakt. Oto wśród licznie zgromadzonej publiczności na galerji daje się coraz częściej zauważyć sporo żon deputowanych, które cierpliwie wyczekując końca obrad, abierają natychmiast do domu swych małżonków, nie pozwalając im wstąpić do żadnego nocnego lokalu.

„SATYR“ W LESIE BELMONCKIM

Dezertier 23 pułku ułanów w ciągu dwóch miesięcy ukrywał się w lesie budząc swym niezwykłym wyglądem, niesamowite wrażenie — „leśny grajek“ ujęty podczas obławy

Wilno, 26 czerwca.

Od pewnego czasu wśród mieszkańców Belmontu zaczęły krążyć pogłoski, iż w lesie Belmonckim ukrywa się jakiś dziwny osobnik.

Kobiety twierdziły, iż widziały w lesie jakiegoś dziwnie wyglądającego osobnika z bródką, nawpół nagiego, który na ich widok szybko ukrywał się.

Znaleźli się i tacy, którzy twierdzili, iż w nocy daleko w lesie widzieli paleństwo z którego donosiły się dźwięki mandoliny.

Wersje te dotarły również i do wiadomości władz policyjnych, które zainteresowały się pogłoską o mieszkającym w lesie belmonckim „saturze“.

Ubiegłej nocy podczas przeprowadzonej w mieście generalnej obławy, kilku wywiadowców wydziału śledczego udało się do lasu Belmonckiego celem przeprowadzenia obławy oraz sprawdzenia, czy szerzone pogłoski przez mieszkańców Belmontu o mieszkającym w lesie „saturze“ odpowiadają rzeczywistości.

Około północy, gdy wywiadowcy znaleźli się w lesie, usłyszeli oni nagle dochodzące z daleka dźwięki mandoliny. — Idąc w kierunku skąd rozlegały się dźwięki, wywiadowcy zauważyli nagle nawpół zgasłe ognisko, przy którym siedział jakiś osobnik z mandoliną w ręku. Nocny grajek leśny ubrany był dość dziwnie. Na nogach miał buty i spodnie żołnierskie, na obnażonych zaś plecach nosił cywilną marynarkę.

Usłyszawszy kroki wywiadowców, nieznanego osobnika zerwał się na nogi, usiłując zbiec, lecz wywiadowcy rzucili się na niego i w oka mgnieniu zakuli go w kajdanki.

Osobnikiem tym okazał się dezertier 23 pułku ułanów Antoni Orzechowski, zam. stałe w pobliżu Leoniszek.

Jak się okazało, Orzechowski przed zgórą dwoma miesiącami zbiegł z pułku i od tego czasu ukrywał się w lesie Bel-

monckim. W dzień chodził nawpół rozebrany. Cała jego postać, a szczególnie bródka, która mu za ten czas odrosła, czyniła go istotnie podobnym do satyry.

„Satyra“ dezertera sprowadzono do aresztu centralnego i wczoraj w dzień przekazano do dyspozycji miejscowego plutonu żandarmerji.

Przemycone cygara w pościeli

znaleźli wywiadowcy straży granicznej w mieszkaniu pewnego łodzianina.

Łódź, 26 czerwca.

Jest niedobrze, gdy ludzie biorą się do interesów o których nie mają pojęcia — stokroć gorzej jest, gdy interesy te kolidują z prawem.

Nie był, takim zapatrywaniem zbyt nie przekonany ani zbudowany pan Benjamin Rozem (Al. 1-go Maja 38), w rezultacie czego stanął jako oskarżony przed sądem okręgowym w Łodzi.

A było to tak:

W 1931 roku wywiadowcy komisariatu straży granicznej w Łodzi, drowa wywiadu ustalili, że na Alei 1-go Maja znajduje się hurtownia przemyconych cygar, papierosów i cygaretek niemieckich, która odsprzedaje konkurencyjne (a właściwie bezkonkurencyjne, wskutek swej tandetności) wyroby tytoniowe. W końcu ustalono także adres.

Przyszli wywiadowcy, szukali, szperali po wszystkich kątach mieszkania i — znaleźli; kilka paczek niemieckich

cygar, ukrytych w kredensie, w podwójnych półkach.

Podczas „wizyty“ wywiadowców, jeden z domowników leżał na łóżku. Leżał, gdy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania, leżał, gdy pładrowali kredens i leżałby może dłużej gdyby.

Jeden z wywiadowców zauważył wystający przedmiot z pod odchylonego piernata. Zaintrygowany podszedł bliżej i mimo sprzeciwu leżącego na łóżku domownika odchylił pokrycie pierzyny. Tajemniczym przedmiotem okazała się paczka przemyconego tytoniu. Dalsza rewizja dała sensacyjne rezultaty: cały piernat „nabiły“ był tytoniem.

Trudno — już takie jest życie. Jeden człowiek zawini, przychodzi drugi, który tę winę stwierdza a potem trzeci — sędzia — wydaje wyrok. I właśnie sędzia sądu okręgowego skazał pana Benjaminą Rozena. Nie na dużo — na zapłacenie 1100 złotych z zamianą na miesiąc aresztu.

—Ner—

Kwestarze - oszuści.

Nie zatrząskiwac drzwi przed każdym kwestarzem, ale żądać od nich wylegitymowania się!

Łódź, 26 czerwca.

(ak) Do mieszkań prywatnych często zgłaszają się kwestarze po datki dla różnych filantropijnych instytucji. Łodzianie nauczeni smutnym doświadczeniem zatrząskują drzwi przed nosem przybyłych.

Dlaczego się tak dzieje? Przyczyna jest następująca.

Ostatnio policja aresztowała kilku oszustów, którzy trudnili się zbieraniem datków po mieszkańcach na rzecz nieistniejących instytucji filantropijnych. Oszuści ci podawali się za przedstawicieli towarzystw dla głuchoniemych, zakładu dla unysłowo chorych itp. Wypadków takich było rzeczywiście wiele, ale to jeszcze nie powód, aby zatrząskiwac drzwi przed nosem kwestarzy kulturalnych i pożytecznych dla naszego miasta placówek.

Postępowanie takie, które znajduje swoje wytłomaczenie w zbytnej ostrożności łodzian, jest w gruncie rzeczy całkiem niewytłomaczone. Przecież nie każdy kwestarz jest oszustem.

Zamiast niewpuszczania wszystkich zbierających na jakieś cele ludzi — bardziej skutecznym byłoby legitymowanie kwestarzy a wypadku stwierdzenia, że ma się do czynienia z oszustem zawiadomk o tem władze policyjne.

Rodzina radnego Lichtensteina

otrzyma wsparcie z magistratu

Łódź, 26 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił przyjść z pomocą rodzinie zmarłego radnego Lichtensteina, z tego względu, iż piastował on mandat radnego od pierwszej chwili ukonstytuowania się rady miejskiej w Niepodległej Polsce.

Na posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się w środę, przygotowany będzie wniosek o przyznanie rodzinie wsparcia, wypłacanego każdego miesiąca.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Stecła (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

Magistrat obniży komorne

w mieszkaniach na Polesiu

Łódź, 26 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z przypuszczalną obniżką komornego we wszystkich domach, co nastąpić ma na jesieni br. magistrat postanowił tym razem świecić przykładem i już obecnie obniżyć ceny komornego w domach na kolonii Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim.

Komorne w tych mieszkaniach ma być obniżone w 1 i 2 pokojowych mieszkaniach o 15 proc., w 3-pokojowych mieszkaniach 10 proc. Sprawa ta rozpatrzona będzie na plenarnym posiedzeniu zarządu miasta, które odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Wielki skwer

w pobliżu dworca fabrycznego

Łódź, 26 czerwca.

(it) W dniu dzisiejszym rozpoczęto przebudowę terenu przed dworcem Fabrycznym. Jak wiadomo, zwolniły się tam wielkie place, które dawniej zajmowały składy towarowe. Na placach tych, po ich zniwelowaniu, urządzony będzie wielki skwer, który ciągnąć się będzie od samego dworca do obecnego parku kolejowego, który również będzie przerobiony na skwer.

Po ukończeniu tych robót dojście do dworca prowadzić będzie nie przez ulicę Skwerową, lecz przez aleje od ul. Narutowicza.

Bójki i awantury niedzielne

Kilka osób zostało poturbowanych

Łódź, 26 czerwca.

(ig) Wczorajsza niedziela obfitowała w wielką ilość bójek, które likwidować musiała policja. Pogotowie ratunkowe pracowało przez cały dzień, niosąc pomoc ofiarom wybujałych temperamentów.

Na ul. 6 Sierpnia 98 w bójce została dotkliwie poturbowana żona szofera Janina Trzask. Zadano jej kilka ran tłuczonych głową tępym narzędziem. Po udzieleniu jej pomocy pogotowie odwiozła ją do domu w stanie osłabionym.

W godzinę później wybuchła nowa bójka w tym samym domu. Tym razem ofiarą był bezrobotny Jan Śliwiński, zamieszkały w tej posesji, któremu zadano kilka ran ciętych nożem. Pozostawiono go na miejscu.

Na ul. Kochanowskiego w czasie bójki dotkliwie poturbowane zostało małżeństwo Stefania i Leon Szolcowie. Oboje odnieśli szereg obrażeń, zadanych tępym i ostrym narzędziem. Udzieliło im pomocy pogotowie ratunkowe.

Poważnie ranny został wreszcie Stefan Goliński, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada 38, który w bójce otrzymał szereg ran kłótych. I jemu udzieliło pomocy pogotowie.

Jak wygląda

uczciwość niemiecka?

Berlin, 25 czerwca.

(sb) Przed kilku dniami wykryto wielkie nadużycia przy budowie gmachu poczty w Dreźnie. W związku z tem aresztowani zostali architekt Hans Masak i dyrektor Brader.

Z kolei władze wydały nakaz aresztowania wysokiego urzędnika pocztowego Wiecha, nim jednak zdołano go ująć, Wiech zastrzelił się. Jak ustalono, wziął on tapówkę w wysokości 100,000 marek niemieckich.

Czystka w spółdzielniach moskiewskich

Moskwa, 26 czerwca. (PAT.)

Przeprowadzona ostatnio w Moskwie czystka wśród pracowników aparatu spółdzielczego objęła 30.000 ludzi z pośród których usunięto 3100 jako element klasowo wrogi.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. popełniono w samych tylko spółdzielniach moskiewskich nadużycie na ogólną sumę 2,5 miliona rb.

Dzieci robotników

korzystają z dobrodziejstwa „Kropki Mleka“.

Łódź, 26 czerwca.

(ak) Dokonano statystyki, dotyczącej działalności „Kropki mleka“ w Łodzi, w ubiegłym roku.

Ogółem w roku 1932, przyjęto w ambulatorjach „Kropki mleka“ 12.275 dzieci. W liczbie tej było 4.087 dzieci robotników, 3.092 dzieci rzemieślników, 1.511 dzieci kupców i 3.585 dzieci, których rodzicami byli bezrobotni lub pracujący, zatrudnieni w innych dziedzinach.

Jak widać z powyższych cyfr największą skorzystały z pomocy „Kropki

mleka“ dzieci łódzkich robotników i rzemieślników.

„Kropka mleka“ wykazuje coraz bardziej wzmożoną działalność. Dla porównania wystarczy wziąć cyfry z lat ubiegłych.

A więc 10 lat temu t. j. w roku 1922 w ambulatorjach „Kropki mleka“ przyjęto jedynie 7.813 dzieci a więc o 4.462 dzieci mniej niż w roku ubiegłym. Wówczas również dominowały wśród liczby „interesantów“ dzieci robotników (4.887), po nich największą było dzieci kupców (1.546) — mało natomiast było dzieci rzemieślników gdyż tylko 891.

Sztekker pokonany!

Dziś sensacyjna walka Raago-Grabowski

Publiczność była formalnie oszołomiona sensacyjnym zwycięstwem Raagi tembardziej, że mistrz Polski posiadał prawie przez cały czas spotkania przewagę. Przebieg tej walki przedstawiał się następująco:

W pierwszej sekundzie nastąpiły dwa błyskawiczne przerzuty; jeden Sztekkera — drugi estończyka. W chwilę potem rozgorzała zacięta walka. Sztekker zamęczał przeciwnika zabójczymi kluczami i krawatami — Raago bronił się wspaniale, demonstrując piękne chwytty. Gdy walkę prowadzono bez przerwy, Sztekker w pewnej chwili chwycił przeciwnika za kark i uniósłszy wysoko — rzucił na ziemię. Oszołomiony Raago nie potrafił się zasiać i znów nastąpiły dwa wspaniałe przerzuty. Za czwartym razem Raago, gdy go Sztekker trzymał w powietrzu — zastosował kontratak i mistrz Polski — legł na łonatkach. Publiczność była zwycięstwem tem oszołomiona, niemniej jednak huśnitwa oklaskiwała zwycięzce. Grabowskiemu nie udało się poko-

nać Krauzera. Stosownie do warunku „Leonek“ walczył bez nelsonów. Czył się — jak sam potem powiedział — jak ryba bez wody. „Bez nelsona — to nie walka“ — oświadczył publiczności. Na leży zaznaczyć, że Grabowski, pragnąc uzyskać złożoną przez Krauzera 200-złotową premję — walczył brutalnie.

Potężny Niemiec Keller pokonał Gromowa, a gruzin Kwariani — Czaję.

Dziś w cyrku sportowym niebywała sensacja. Grabowski, król nelsonów, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa spotkał się ze zwycięzcą Sztekkera — fenomenalnym estończykiem Raago. Walka ta o pierwszeństwo w turnieju i o prawo do pierwszej nagrody oczekiwana jest z olbrzymim zacięciem.

Pozatem sensacyjną walkę stoczy Krauzer ze Sztekkerem.

Spotkanie odbędzie się na żądanie żydowskiego zapasnika.

W pozostałych parach walczą: Kwariani — Keller, Bielwicz — Kawan.

Minjatury

List miłosny...

Pan Antoni Pstrąg zakochał się — jak to niestety, często bywa — w swej sąsiadce. Z natury nieśmiały, wystosował po długich zastanowieniach do niej list treści następującej:

— Wiele szanowna pani!.. Od kilku tygodni mieszkamy drzwi we drzwi. Pozwoli pani, że zadam pani kilka pytań. Jakiej farby używa pani do swych pięknych włosów... Pani włosy pachną jak młocza i mają kolor słońca. Jakiej paście zawdzięcza pani swe cudne, białe zęby?... Jakiej marki perfum używa pani do wieczorowych toalet?... Gdzie pani kupuje tak soczysty karmin?... Jak się nazywa krawcowa, która szyje tak cudowne poematy, zwane sukniami, wdzięcznie oblegającymi pani boskie ciało...

Ile kosztują pończoszki, wypuklające wdzięczny kształt pani nóżek, które nie ustępują nóżkom Marleny Dietrich?... Kto był odkrywcą pani cudownego talentu głosowego, dzięki czemu codziennie zrana napawam się najcudowniejszą, sztuką śpiewaczą... Czy zechce pani łaskawie odpowiedzieć na powyższe pytania?... W każdej chwili służę rewanżem i jestem gotów tak samo odpowiedzieć na wszystkie pani pytania... Sto calusów (narazie) zasyła — oddany pani szczerze Antoni Pstrąg, miły sąsiad.

Pan Antoni Pstrąg nie czekał długo na odpowiedź. Następnego dnia otrzymał list następującej treści:

— „Szanowny panie!.. Ja mam do pana tylko jedno — jedyne pytanie, a mianowicie: — jak się nazywa ów nieodpowiedzialny lekarz chorób umysłowych, który takiego warjata, jak pan, pozostawia na wolności? Pańska sąsiadka“.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek i we wtorek wieczorem po cenach najniższych ostatnie powtórzenie rewelacji Ch. Winsloe — „Dziewczęta w mundurkach“ z udziałem Jadzi Andrzejewskiej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Przemily, pełen zieleni i świeżego powietrza Teatr Letni w parku Staszica w dalszym ciągu ściąga tłumy widzów oklaskujących wesołą farsę Lacrota „Edison lub Al Capone“.

W środę premiera skrzęcej się werwą i humorem farsy Bissona „Czy jest co do ocenia“.

Ile kto zarabia?..

Co mówi o tem ciekawa statystyka?..

Ile kto zarabia?

Oto pytanie, które niewątpliwie — wszystkich interesuje. Jaki zawód jest najbardziej opłacalny? Wiadomo bowiem, że w dzisiejszych czasach człowiek pracuje w pocie czoła i nic z tego nie ma.

W jednym z fachowych pism ukazała się statystyka zarobków robotniczych w różnych dziedzinach wytwórczości. Liczby podane w tej tabeli niezawsze jednak odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy i to jest może ich najistotniejszą wadą.

Spróbujmy jednak dla orientacji podać kilka przykładów, ilustrujących zarobki robotników.

A więc, jak wynika z tej statystyki, do rzędu robotników najlepiej zarabia-

jących należą podobno piekarze.

Zarobek dzienny piekarza warszawskiego wynosić ma 15 złotych. Przypnie trzeba, że gdyby tak było w istocie, za wód piekarski nie byłby do pogardzenia.

Dalej ze statystyki tej wynika, że górnik z Zagłębia Dąbrowskiego zarabia około 9 złotych dziennie. Górnik z Zagłębia Górnośląskiego nieco więcej, bo 10 złotych dziennie.

Zarobek robotnika wykwalifikowanego w hucie żelaznej wynosi około 8 złotych dziennie.

Murarz w Warszawie zarabia około 14 złotych dziennie, przyczem dawniej zarabiał mniej, bo tylko 12 złotych.

Tak dowodzi statystyka... Kto chce, niech wierzy....

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca 1933 r.

11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05-12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25-12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33-12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35-12.55: Transmisja muzyki z Ciecchocinka.

12.55-13.00: Dziennik Południowy.

13.00-13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05-14.55: Przerwa.

14.55-16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwach komunikaty łódzkie.

16.00-17.00: Transmisja muzyki z Ciecchocinka.

17.00-17.15: Pogadanka w języku francuskim.

Lektor p. Lucien Roquigny.

17.15-18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Leokadia Nowacka-Ilska (fort.), Józef Ozimski (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.).

18.15-18.35: Odczyt p. t. „Międzynarodowa konferencja gospodarza“ — wygł. p. Jerzy Komarnicki.

18.35-19.20: Muzyka lekka z płyt.

19.20-19.35: Rozmaitości.

19.35-19.40: Odczytanie programu na dzień następny.

19.40-19.55: Feljeton literacki p. t. „Od morskiej pieśni Galla do Conrada“ — wygł. p. Janusz Stepowski.

20.00-23.00: Opera „Halka“ — St. Moniuszki (ze studja).

W przerwie I-ej Dziennik Wieczorny.

W przerwie II-ej Komunikat Izby Przem. i Handlu w Łodzi.

W przerwie III-ej: Wiadomości sportowe oraz komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i komunikat policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00. MOSKWA (Dośw.). „Dzwony kornewilskie“ — operetka Planquette'a. Tr. z Akwarium.

20.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Paganini“ — operetka Lehara.

20.00. OSŁO. „Cyganka“ — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Narodowego.

20.05. LANGENBERG. „Baron cygański“ — operetka Jana Straussa.

20.30. BARI. „Zmartwychwstanie Chrystusa“ — oratorium Perosi'ego.

20.45. RZYM. „Faust“ — opera Gounoda.

20.45. STRASSBURG. Koncert symfoniczny. Tr. z Kasyna z Vichy.

21.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert kompozytorski Pfitznera.

21.40. DAVENTRY. Koncert kameralny.

REWJA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dziś i codziennie dwa przedstawienia wesołego widowiska rewjowego w 2 częściach (20 obrazach) p. t. „Śmiech na sprzedaż“ w wykonaniu nowozaangażowanego zespołu artystycznego z Janiną Jastrzębicą - Świecicką, Mery Dolores, Jerzym Junoszą, Wacławem Zwirskim na czele.

W programie najnowsze przeboje rewjowych Teatrów. Początek w dni powszednie o godzinie 7.45 i 9.45.



Rozmaitości filmowe

(1a) — Miriam Hopkins, bohaterka filmu Paramountu „Tragiczna historia“ zaproszona została przez Theater Guild do New Yorku dla odegrania głównej roli w najnowszej sztuce A. A. Milne'a p. t. „Sara Simple“.

Ostatnią sztuką, w której miss Hopkins występowała w New Yorku było „Ucho igielne“, w którym święciła zasłużony sukces. Jeżeli uda się pogodzić engagement proponowane przez New York z obowiązkami w studio Paramountu, miss Hopkins zgodzi się zapewne przyjąć ofiarowaną jej rolę.

Jest to jednak wątpliwe, ponieważ Paramount, nabywszy do sfilmowania sztukę „Chrysalis“ powierzył Miriam Hopkins jedną z głównych ról. Obsada tej sztuki jest wprost imponująca, składa się bowiem z następującego kwartetu gwiazd: Friedric March, Miriam Hopkins, Sylvia Sidney i George Raft.

#

Cecile B. de Mille zarzucił chwilowo z przyczyn natury technicznej pracę zrealizowania filmu „Sąd ostateczny“ i poczynił przygotowania do zrealizowania „Buntu młodzieży“. Dotychczas zaangażował Richarda Cromwella i Paula Adamsa, młodych, niewidzianych dotąd, a niezmiernie utalentowanych artystów teatralnych.

Ponadto dla skompletowania obsady de Mille poszukuje sił młodych wśród studentów wyższych uczelni amerykańskich. Film przez wzgląd na aktualny temat, obsadę i reżysera zapowiada się więcej niż interesująco.

„Bunt młodzieży“ nie jest jedynym filmem, którego obsada przyniesie szereg niespodzianek.

Paramount zamierza ponadto nakręcić w tym roku film „Tęsknota za pięknem“ i powierzyć w nim rolę laureatkom konkursu piękności zorganizowanego w piętnastu krajach.

„Pozwólcie nam żyć!..“

96)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajceka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajceki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogska i oświadcza się jej.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Dyr. Wizer odkupił jego patent.

Dyrektor „Pędu“ spojrzal w wskazanym mu przez Pawła kierunku...

A tam po drugiej stronie szła dziewczyna w popielatym kostiumie i skromnym kapelusiku. Stare jej pończochy obcisłały zgrabne nóżki, śmigle o wspólnych zarysach...

Lekki wiatr igrał brzegami jej sukienki.

— Patrz pan! — powtórzył Paweł.

Wizer spojrzal uważnie w twarz nieznajomej i rozjaśnił się: tak, to ona!

Błysnęły jego złote zęby, on zaś cmoknął wargami i zawołał:

— Ma pan gust!.. I mnie też podobala się ta dziewczyna!

Paweł zwrócił się ku niemu gwałtownie

— A ja pan?

Pan Adzio zmrzył filuternie lewe oko.

— Czy ją znam? — zapytał — jeszcze jak!.. Zgrabna szelma, a sprytna przytem bestyja!.. Ta potrafi niejednego gracza wywieść w pole.

Paweł zmętniał. Słowa dyrektora ostudziły go.

— Gdzie ją pan poznał? i kiedy?

— Kiedy? — odparł zapytany.

Może rok temu... Była wówczas jedną z pensjonariuszek pani Hildy... Ale straciłem ją z oczu i cieszę się bardzo, że znów natknąłem się na nią... Fertyczna i apetyczna sikorka, warta grzechu.

Wziął poufale Pawła pod ramię, aże by przejść z nim na drugą stronę ulicy.

— Chce pan — zaproponował — za polujemy razem!.. „Ma dziewczyna dwa warkocze podzielimy się“... — zaśpiewał.

Jakiś nagły ból targnął sercem Pawła. Bezlitosne słowa Wizera rozwiły ostatnie jego złudzenie.

A zatem Halina, której poświęcił tyle marzeń i tęsknot okazała się zwyczajną dziewczką, jedną z tych, które można kupić za kilka złotych... On zaś, głupiec jeden śnił o niej po nocach i myślał niaby o największej świętości. I wtedy, gdy on nie śmiał zbrukać jej nawet myślami, ona wyla się w objęciach takich Wizerów i im podobnych.

Poczuł, że jego dawna miłość do Haliny zmieniła się w nagłą nienawiść.

Szarpał się i krzyknął niemal z wściekłością:

— Jeśli pan chce, to może pan iść sam!.. Co do mnie, to nie bawię się w podobne „polowania“... Żegnaj pana!

I zakreśliwszy się na pięcie, wskoczył do przejeżdżającego tramwaju...

A Halina, nie przypuszczając nawet

że kilkanaście kroków od niej — oddzielonej szerokością ulicy — siedł ten, którego szukała tak długo, kroczyła z wolna przed siebie.

I znów rozdzieliły ich złość i kaprys szyderczego losu.

Ona podążała do jednego z magazynów konfekcji damskiej, ogłaszającego, iż poszukuje ekspedientek, a on do dalekiego parku, gdzie wśród pachnących bzów i zieleni pragnął zapomnieć o swym zawodzie.

Lecz kwiaty wydały mu się jakies szare: spopieliły je dymy tysiącznych fabryk — zielone trawy, były popielate od kurzu ulicznego i pyłu.

Paweł pomyślał z melancholią:

— Tak, miasto jest straszne! Niema w niem nic czystego. Brudzi bezlitośnie białość dzwiczego serca i złoto najpiękniejszych snów — i nie daruje nawet nędznej trawce: spopiela je niby usta umarłego grzesznika!

ROZDZIAŁ 57.

Dla Polski!

Podczas gdy zrozpaczona Halina napróżno stukała do drzwi różnych przedsiębiorstw i traciła całe godziny w dusznych biurach pośrednictwa pracy, ażeby znaleźć kawał chleba — szczęście uśmiechało się do Pawła.

Wynalazek jego poczał budzić coraz to większe zainteresowanie w sferach przemysłowo-finansowych.

Po pamiętnym zajściu na ulicy młody wynalazca odsunął się od dyrektora Wizera. Poczuł do niego dziwną odrazę.

Nawiasem mówiąc, nie wyszedł na tem źle.

Reprezentant „Pędu“ nie był zbyt uczciwym kupcem — dażył tylko do wyzyskania Pawła i do nabycia jego patentu za psie pieniądze.

Tego samego zdania był o nim również i Michał.

W sercu starego boksera zrodził się tragiczny konflikt: z jednej strony ce-

nił Adzia jako hojnego fundatora i miłego kompana nocnych hulanków, a z drugiej uważał az swój obowiązek stać na straży interesów swego pupila.

Ostatecznie zwyciężyło poczucie przyjaźni, i kiedy pewnego razu dyrektor Wizer obiecał mu wysoką prowizję, jeśli skłoni Pawła do sprzedania patentu — Michał oburzył się i pożegnał w tak radykalny sposób sprytnego przemysłowca, że ten nie miał już więcej odwagi wchodzić mu w drogę.

Sprawa oparła się nawet o sąd grodzki, gdzie eks-król boksu skazany został na trzy dni aresztu, względnie pięćdziesiąt złotych grzywny za poturbowanie dyrektora Wizera...

— Ze też nie możesz się obejść bez awantur, stary pijanico! — strofował go Paweł, patrzący krzywem okiem na fatalny tryb życia, jaki ostatnio prowadził jego przyjaciel.

Lecz skoro dowiedział się o przyczynach, które kazały Michałowi postąpić w tak radykalny sposób, uściśnął mu rękę, przebaczył, a nawet podziękował.

Stary wzruszył się serdecznością przyjaciela do tego stopnia, że ślubował solennie, iż nigdy więcej nie weźmie wódki do ust.

Jakoż obietnicy swej dotrzymał: przez kilka następnych dni...

A tymczasem prowadził Przybor pertraktacje równocześnie z dwoma koncernami samochodowymi — francuskim i amerykańskim.

Mając trochę własnego grosza — a przedewszystkiem nabywszy w ostatnich czasach nieco doświadczenia handlowego — nie gorączkował się. Odrzucił pierwsze oferty, wyśrubował cenę swego patentu i czekał dyplomatycznie na wynik tej taktyki.

Jakoż polityka ta poczęła wydawać świetne owoce. Obie rywalizujące ze sobą firmy poczęły licytować się wzajemnie i ofiarowywać warunki wprost idealne..

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

85)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerze kocha się skrycie kłown Fiko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopuła cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, zarządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwa młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się z sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emma Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Książę po wizycie w Urzędzie Śledczym udaje się właśnie do Emmy i ku obopólnej wesołości opowiada jej historię aresztowania Eli.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybka w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Dzisiejsze spotkanie nie było pierwsze... Musse widział już Elę, gdy spacerowała z Ralickim po mieście. Gdy przy padkiem spotkali się w cukierni, nie mógł z niej spuścić oka.

— Ta kobieta działa jak magnes... — pomyślał. — Nie można o niej zapomnieć...

Dziś, ujrawszy ją znowu na rozszalałym rumaku, był zachwycony jej wspaniałą urodą...

Z miny Regi zrozumiał, że Szybka należy ocenić siły swej mocniejszej Rywalki... Musse kombinował tylko w jaki sposób nawiąże znajomość z piękną polką...

Tymczasem Rega, leżąc na kanapie w swym pokoju, nie mogła się jeszcze uspokoić po doznanych świeżo wrażeniach... Więc Ela jest z nią w tej samej miejscowości?...

Przedewszystkiem należy użyć wszelkich sił, aby się nie spotkały... Ela nie powinna wiedzieć o tem, że Szybka jest tutaj... A po drugie... trzeba ją zniszczyć!...

Rega zacisnęła zęby... Tak, zniszczyć! Raz na zawsze!... Żeby się już nie pętała u jej nóg!...

Rozmyślania jej przerwał głośny gong wzywający gości na obiad...

Przebrała się szybko i zbiegła na dół. Zajął zwykłe swe miejsce przy panu Gustawie.

Była znowu bardzo rozmowna i wesoła, jak zwykle. Nawet Musse się zdziwił.

— Zagadkowa kobieta... — pomyślał.

Zagadka ta polegała na tem, że Rega powzięła już pewne postanowienie, które miała wprowadzić w czyn w najbliższym czasie. Przy obiedzie zwróciła się do swego partnera:

— No, jakże się pan czuje po dzisiejszym spacerze?...

— Doskonale... — odparł Musse.

— Widzę, że konna przejażdżka do brze panu zrobiła... — docieła mu Rega.

Ma pani ostry języczek, pani Rego, ale nie szkodzi... Lubię panią za to...

Następnego dnia znowu wybrali się na spacer. I znowu spotkali Elę na koniu, a za nią jechał stępą Ralicki. Rega w odpowiedniej chwili odciągnęła swego towarzysza na bok, aby Ela ich nie spostrzegła.

Musse tłumaczył sobie postępowanie Regi usprawiedliwioną zazdrością. Zgóry jednak wiedział, że sprawa jest przesadzona. Postanowił zdobyć Elę, choć nie wiedział jeszcze w jaki sposób to uczyni.

Rozdział siedemdziesiąty szósty Listy.

Był cudny, jesienny ranek. Złoto było na niebie i na ziemi. Na niebie świeciło słońce, na ziemi wiatr ustał piękny dywan z żółtych liści...

Ela zerwała się z łóżka. Było już późno. Po wczorajszej zabawie poszła późno spać. Niepotrzebnie troszkę piła, tańczyła z jakimś porucznikiem, wzbudzając zazdrość Ralickiego, który gotów był czynić jej wyrzuty z powodu każdego uśmiechu, przeznaczonego dla kogoś innego.

Zadzwoiła. Na progu stała pokojówka.

— Pani już wstała?... Jest list dla pani...

— List?... Do mnie?... Proszę mi dać!...

Pokojówka wróciła po chwili z listem na tacy. Ela szybko zerwała kopertę i zaczęła czytać:

— „Elu... Nie piszę „kochana”, ani „droga”, choć wiesz, jak bardzo cię kocham...”

Ela urwała na chwilę i spojrzała na podpis. W oczach jej pociemniało, gdy przeczytała:

— Twój Grześ Stega.

Niespodzianie Rega przyszła mu z pomocą.

W kilka dni potem podczas ранego spaceru, zwróciła się do swego towarzysza:

— Jest pan dziś bardzo zadumany, panie Gustawie... Czy mam panu powiedzieć z jakiego powodu?...

— Widzę, że zajmuje się już pani z nudów wróżbiarstwem... — odparł Musse, zniecierpliwiony ciąglem docinaniem Regi.

— Aby dowieść panu, że jednak jestem dobrą wróżką, powiem panu co jest powodem pańskiego przygnębienia... Nie widział pan dzisiaj pięknej amazonki?...

Musse spojrzał na nią ze złością.

— A choćby nawet tak było, więc cóż z tego?... Czy nie wolno mi interesować się pięknymi kobietami?...

— Wolno panu... Ale nie mogę patrzeć na pańskie meczenie... Chciałabym panu ułatwić zawarcie znajomości z tą kobietą...

— Pani żartuje, a ja myślę o tem poważnie...

— Nie, pan się myli, panie Gustawie... Ja nie żartuję... Poczyniłam już pewne kroki w tym kierunku...

— Doprawdy?... Czy pani ją zna?...

— Dziwię się, że pan jej jeszcze nie zna... Zna ją bardzo wielu mężczyzn... Muse spojrzał na nią z zaciękwieniem.

— Cóż to znaczy?... — zapytał zdziwiony.

— To znaczy, że mężczyzna może bardzo łatwo posiadać tę piękną amazonkę...

— Przez usta pani przemawia zazdrość...

— Nie, panie Gustawie, tylko prawda...

— Więc powiada pani że...

— ...że będzie pan mógł spotkać się z nią w pierwszym lepszym hotelu wiedeńskim za cenę stu szylingów...

— Pani kpi...

— Nie... Przekona się pan, że mam rację!...

— Ależ ja dałbym i tysiąc szylingów za jedno spotkanie z tą cudowną kobietą!...

— Sto szylingów wystarczy... Może pan już wyjechać do hotelu „Lux” i proszę tam czekać na moje dalsze zlecenia... Przekona się pan, że mam rację...

Musse wruszył ramionami i uśmiechnął się tajemniczo...

Więc to od niego list?... Od Grzesia?... Boże, jakże była szczęśliwa!... Szybko pomyślała słowa listu, a w miarę czytania tych słów, w oczach jej ukazywały się łzy:

„Dziś kocham cię tak samo, jak wtedy, gdy opuściłem cię z zamiarem nie zobaczenia cię nigdy — brzmiała dalsza treść listu. — Widzisz jednak jak trudno wytrwać w zamiarach, które sprzeciwiają się naszemu sercu, naszym myślom, całej naszej duszy.

Bo odszedłem od ciebie, kochając cię goręcej, niż wtedy, gdy byliśmy razem... Bo odszedłem od ciebie, nie zdając sobie sprawy, że nie oderwiesz cienia od przedmiotu, nie rozłączysz głowy od tułowia. Przebywając od dni kilku w Wiedniu, dokąd zawiodły mnie tułaczce losy, dowiedziałem się przypadkiem, że jesteś tutaj... Nie wiem, czy zechcesz się zemną zobaczyć...

Ale jeśli w twym sercu choćby drobna jeszcze iskierka litości dla mnie, jeśli nie zapomniłaś jeszcze wspólnie przeżitych chwil,

daruj mi jedną, ostatnią chwilę... Chcę cię zobaczyć i odejść znowu — Bóg wie na jak długo...

Musisz mi zaraz odpowiedzieć. Pisz na Poste - Restante. Dopóki nie wyrazisz swej zgody, nie chcę, abys znała mój adres... Jeśli odpowiesz, że się zgadzasz, wyznacz natychmiast dzień, godzinę i miejsce spotkania.

Jeszcze raz błagam jeśli nie o ostatnią iskierkę miłości, to przynajmniej o litość. Twój Grześ Stega”.

Cóż mogła odpowiedzieć na ten list? Przecie czekała na niego, śniła o nim, ciągle jeszcze myślała dlaczego odszedł od niej tak nagle, bez pożegnania?... — Może teraz wszystko się wyjaśni... Może do niej wróci... O, jak bardzo tego pragnęła!...

To było jej najskrytszym marzeniem. Nie namyślając się więc długo, odpisała:

— „Drogi, najdroższy mój!... Mimo przeżytych cierpień, mimo twej naglej, niewytłumaczonej dla mnie ucieczki, pragnę się z tobą zobaczyć jaknajprędzej!... I ja kocham cię!... I ja tęskniłam tylko do ciebie!...

Napisz kiedy i gdzie moglibyśmy się zobaczyć. Wszystko się wyklaruje. Jestem nieprzytomna z wielkiego szczęścia...

Grzesiu!... Odpisz jaknajprędzej!... Tylko twoja Ela”.

Wysłała ten list bez adresu, iak tego żądał. Na Poste - Restante. Grześ miał sam odebrać ten list na poczcie. A potem czekał na odpowiedź. Dłużyły się godziny, a potem dni.

Ela była w jakimś transie podniecenia.

— Od kilku dni nie poznaję pani wcale... — mówił Ralicki. — Stała się pani prosto dziwna... Wybucho pani nagle niepowstrzymanym śmiechem, a po chwili znowu oczy zasnuwa mgła smutku... Co to ma znaczyć?...

— To znaczy, że jestem bardzo, bardzo szczęśliwa...

Ralicki czekał teraz na jakiś znak z jej strony, bo sądził, że przecież Ela może tylko jego jednego mieć na myśli. Ale nie usłyszał z jej ust oczekiwanych słów. Wprawiało go to w coraz większą wściekłość.

Począł podejrzewać, że Ela ma jakieś tajemne przeżycia, o których mu nie mówi... Kto wie, może prowadzi jakieś konszachty za jego plecami?... Może... Nie mógł o tem myśleć...

Począł baczeniejszą na nią zwracać uwagę... Śledził każdy jej krok, każdy ruch...

Stał się podejrzliwy i chorobliwie zazdrosny.

Aż oto pewnego dnia wręczono mu list następującej treści:

— Szanowny Panie!... Nie pisałbym tego listu, gdybym nie znalazł pana i gdybym nie był naprawdę pańskim przyjacielem. Ze tak jest naprawdę, przekona się pan niechybnie z dalszego ciągu tego listu.

Od pewnego czasu poświęca pan wiele uwagi pannie Eli Robertson... Znam doskonale tę kobietę... Niech się pan jej strzeże... Ta kobieta jest zmienna jak kameleon!...

Ona pana zdradza!...

Mam szczegółowe informacje. — W najbliższych dniach będę mógł panu służyć szczegółami.

Niech panu narazie wystarczą zapewnienia o mojej serdecznej przyjaźni”.

(Dalszy ciąg jutro).

17-letni chłopiec zamordował ojczyma

Sąd poznański postanowił oddać chłopca pod kuratelę — Matka zabójcy uniewinniona

Poznań, 25 czerwca.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę młodocianego, bo 17-letniego Hermana Seiferta, zam. w Lipce Wielkiej, powiatu nowotomyskiego, który oskarżony jest o zamordowanie swego ojczyma, Ottona Fitznera.

Równocześnie zasiadła na ławie oskarżonych matka Hermana, Wanda Fitznerowa, pod zarzutem namawiania syna do popełnienia zbrodni.

Stosownie do aktu oskarżenia Seifertowa posiadała w Lipkach Wielkich własną zagrodę, w której mieszkała wraz z sześciorgiem nieletnich dzieci. Jako wdowa wyszła powtórnie za Ottona Fitznera, który z czasem zaczął pić, trwonąć pieniądze, co odbiło się niekorzystnie na gospodarstwie.

Pożycie Fitznerów pozostawiało wiele do życzenia i Fitznerowa przemyślała nad tem, jakby się męża pozbyć. W 1931 roku, kiedy Herman Seifert przebywał na służbie w Paproci, matka namówiła go, by wrócił do domu i poczęła budzić w nim wrogi nastrój do ojczyma. Rzucone ziarno nienawiści padło na urodzajną glebę i Herman skłaniał się do dokonania strasznego czynu.

Pewnego dnia byli obaj w Nowym Tomysku na jarmarku, skąd Herman wrócił nieco wcześniej do domu. Po chwili zjawił się ojczym i zaczął wymyślać chłopcu z tego powodu. Obecna przytem Fitznerowa zostawiła awanturującego się Seiferta wraz z synem w stajni, by ochłonił. Po chwili przybył do mieszkania Herman i oświadczył, że ojczym śpi w gnoju. Wówczas matka powiedziała:

„Teraz byłoby dobrze go usunąć”. Nie namyślając się długo, chłopiec wziął kłonicę do ręki i rozbił głowę

Fitznerowi a następnie o czynie swym zakomunikował matce.

Oboje zostali aresztowani, Herman Seifert przyznał się do winy. Fitznerowa twierdziła jednak, iż nie namawiała go do zbrodni, zaś słowa, wypowiedziane do syna, miały oznaczać, iż należy Fitznera usunąć z gnoju.

Oskarżony Herman Seifert robi wrażenie umyślowo niedorozwiniętego. Po przemówieniach rzeczoznawców - lekarzy, którzy stwierdzili u niego niedorozwój umysłowy, sąd ogłosił wyrok, uwalniający go od winy ze względu na brak rozeznania czynu, przyczem oddał chłopca pod kuratelę.

Współoskarżona matka sąd uniewinniła z braku dowodów win.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W PIOTRKOWIE

Jeden z opryszków wpadł w ręce policji

Piotrków, 25 czerwca.

Onegdajszej nocy, do mieszkania Natalji Sajewicz, przy ul. Narutowicza 42 zakradli się jacyś dwaj nieznani osobnicy.

Nieproszeni goście nocni, poczęli gruntownie plądrować całe mieszkanie, w poszukiwaniu gotówki. Nie znalazłszy jednak pieniędzy, zadowolili się biżuterją i nakryciem stołowym, które zabrali, poczem zbiegli.

Zaznaczyć należy, że w czasie „myszkowania” włamywaczy w mieszkaniu, Sajewiczowa, śpiąca w tymże mieszkaniu, nie została zbudzona, co świadczy, że złoczyńcy pracowali nadzwyczaj ostrożnie i fachowo.

Nazajutrz rano, Sajewiczowa, spostrzegłszy brak biżuterji i akrycja stołowego, oraz nieład w całym mieszkaniu, domyśliła się przyczyny i zameldowała w policji o dokonanej w jej mieszkaniu kradzieży.

Niezwłocznie wszczęte dochodzenie.

uwieźnione zostało pomyślnym rezultatem. Na wstępie ustalono mianowicie, że jeden ze sprawców włamania był w bluzie wojskowej. Nasunęło to przypuszczenie, że jednym z włamywaczy może być niejaki Adam Zajac bez stałego miejsca zamieszkania, odbywający ostatnio służbę wojskową w 27 p. p. w Częstochowie, przebywający od dwóch miesięcy na dezercji.

Droga konfidencjonalna, władze śledcze dowiedziały się, że Zajac ukrywa się w okolicy cmentarza katolickiego. Na miejsce wydelegowano kilku wywiadowców policji, którzy w krzakach Alei Cmentarnej zauważyli poszukiwanego włamywacza.

Na wezwanie wywiadowców Zajac wyszedł z ukrycia i bez oporu pozwolił się zakuć w kajdanki.

Dezertera - włamywacza osadzono w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie, celem ujawnienia drugiego sprawcy włamania.

Który z nich był mordercą?

„Strzelał ten niski” — brzmiały ostatnie słowa zabitego

Warszawa, 25 czerwca.

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie zasiadł znany kryminalista Władysław Różga, pod zarzutem zamordowania p. Marjusza Mazura.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

Trzej opryszkowie, grasujący i okradający przeważnie mieszkania prywatne znaleźli się pewnej nocy w mieszkaniu denata, które zamierzali splądrować.

W pewnej chwili właściciel mieszkania obudził się wszczął alarm i usiłował zatrzymać złodziei.

Wówczas padł strzał, który był śmiertelny.

Ranny zdołał jeszcze w chwilę przed śmiercią wyszeptać: „Strzelał ten niski”, poczem wyzionął ducha.

Aresztowani kolejno wszyscy trzej złodzieje nie przyznali się do winy.

Policja znalazła jednak przy każdym z nich rewolwery najzupełniej identyczne, gdyż do każdego z nich dokładnie pasowała łuska, znaleziona w pokoju, w którym dokonano morderstwa.

Wszyscy trzej stanęli zatem przed sądem okręgowym w Warszawie, który miał trudne zadanie do rozwiązania.

Prokurator opierał się na ostatnich słowach denata, a ponieważ Frąca i Zaniewski są wysokiego wzrostu, zaś jeden tylko Różga jest niski, przeto sąd skazał Różgę za zabójstwo i kradzież na 10 lat więzienia, zaś pozostałych 2 po 3 lata więzienia każdego za kradzież.

Od wyroku tego oskarżony Różga apelował, zwalając całą winę na Frąca, jako herszta i organizatora bandy złodziejskiej.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.

Najbardziej emocjonujący, niesamowity i osobliwy film, jaki dotychczas stworzyła kinematogr.

Dr. FRANKENSTEIN

W rolach głównych: BORYS KARLOFF, MAE CLARKE I JOHN BOLES

oraz 2) 100 metrów miłości

Polska komedia. W rolach gł.: ZULA POGORZELSKA I ADOLF DYMSZA. — UWAGA! Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

Dźwiękowe Kino



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dzisiaj i dni następnych

Pięty dramat z życia „Ludzi Podziemi”, którzy igrają z życiem, drwią z ludzi, szydzą ze śmierci p. t.

NOC W CHICAGO

Rewelacyjna obsada BORYS KARLOFF, bohater filmu „Mumja” i „Frankenstein”, LEW AYRES, bohater filmu „Na Zachodzie bez zmian” i znana MAE CLARKE. — Przepiękna gra. Film, który zdobył uznanie na całym świecie.

DZIKIE POLA

Przepiękny dramat z życia uciekinierów Bolsze wji. — Nadprogram arcywesola farsa pod tyt.: „Nieudana randka”. — Początek o g. 4-ej pp. w sob. i niedziele o godz. 12-ej. — Sala nowoczesnie wentylowana i chłodzona. — Ceny miejsc na I seans 45 gr. i 54 gr., następnie 54—85 i 1.09.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 - 2-ej i od 6 - 8 wiecz. 30-2

Złoto BIŻUTERIA, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO.
PIOTRKOWSKA 7.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
powrócił
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2-4 po poł., od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
L. BERMAN
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 - 11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9 - 1 po poł. 30-2

OD 1 LIPCA
DO WYNAJECIA LOKAL HANDLOWY (wysoki parter) ewent. MIESZKANIE z 4-ch pokoi ze wszelkimi wygodami. Wiadomość Al. Kościuszki 24 u właśc. domu 20-2

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

W RABIENIU pod Aleksandrowem są jeszcze letnie mieszkania w cenie od 60 zł. do 175. Dojazd tramwajami aleksandrowskimi. Informacje u p. Markusa obok przystanku Rabeń.



Warszawianka bije Legję

Sensacja niedzieli ligowej

Wyniki meczów ligowych rozegranych w dniu wczorajszym były następujące:

Warszawianka — Legja 2:0 (2:0).

Legja wystąpiła z Nawrotem. Pomimo to zakończył się niespodziewanym zwycięstwem szczęśliwie grającej Warszawianki, która już w 3 minucie zdobyła prowadzenie przez Zwierza, a w 14-ej drugą bramkę zdobył dla niej Korngold. Legja opanowała boisko dopiero po przerwie. Liczne jej ataki nie przyniosły jednak efektu bramkowego, gdyż większość strzałów była niecelna. Sędziował p. Pietsch. Widzów 3 tysiące.

Garbarnia — Wisła 2:2 (2:0).

Mecz był b. ciekawy ze względu na zmienne sytuacje. W pierwszej połowie Garbarnia narzuciła niezwykle ostre tempo i była zespołem znacznie skuteczniejszym w sytuacjach podbramkowych. Liczne ataki przyniosły jej dwie kolejne bramki ze strzałów Smoczka i Skwarczewskiego. W drugiej połowie sytuacja uległa zmianie. Gracze Garbarni wyczerpani tempem pierwszej połowy ograniczali się do defenzywy, tak że pole gry opanowała w zupełności Wisła uzyskując w rezultacie wyrównanie, dzięki bramkom zdobytym przez Artura i Soblewskiego. Sędziował p. Kurzewil.

Pogoń — Czarni 2:1 (2:1).

Dérby lwowskie rozegrane w obecności 3 tysięcy widzów, przyniosły spodziewane zwycięstwo lepszej nieco Pogoni w stosunku 2:1. Pogoń na zwycięstwo zasłużyła, gdy była szybsza w polu i bardziej zgrana. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie i w drugiej połowie była brutalna. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu. Dla Pogoni obie strzelił Matjas, zaś dla Czarnych Dziwisz. Sędziował p. Seidner.

Cracovia — Warta 2:0 (2:0).

Mecz był prowadzony w niebywałym na pięciu pod silną ochroną policyjną. Oba zespoły grały z ogromną żarliwością. Zwycięstwo Cracovii było w zupełności zasłużone. W 15 minucie po meczu gospodarze, pomimo doping publiczności i ambicji zawodników wskutek chaotycznej gry i dobrej obrony tyłów Cracovii nie mogą wyrównać. W pierwszej połowie pada jeszcze jedna bramka dla Cracovii z rzutu wolnego egzekwowanego przez Pajęka. W drugiej połowie wynik nie ulega zmianie. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

LKS — 22 P. P. 3:1 (1:0).

Wczorajszy mecz ligowy w Łodzi między LKS-em a 22 p. p. z Siedlec zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 3:1 (1:0). Skład 22 p. p. był następujący: Koszowski, Polak, Gwoździński II, Sroczyński, Jakubowski, Jezierski, Świętosławski, Czajka, Biegański, Bilewicz i Zabielski. LKS wystąpił w zwykłym składzie z Millerem na środku ataku.

Wojskowi zaprezentowali się b. ko rzystnie i na przegranej nie zasłużyli. W 10-ej minucie Karaś zdobył dla LKS-u prowadzenie. Do pauzy wynik nie ulega już zmianie pomimo wielu obopólnych dogodnych sytuacji.

Druga połowa rozpoczyna się dla gości pomyślnie bowiem Bilewicz strzelił bramkę wyrównującą. W dalszym ciągu meczu szczęście sprzyja jednak bardziej LKS-owi, który zdobywa dalsze dwie bramki w 25 min. przez Millera z podania Króla i w 35 min. przez Herbstreicha (główką po kórnerze). Sędziował p. Schneider.

Przełożenie zawodów bokserskich

Zapowiedziane na najbliższą niedzielę zawody bokserskie Union - Touring z udziałem pięściarzy Warty i Skody nie odbędą się z powodu meczu Czechosłowacja - Polska. Kierownictwo sekcji pięściarskiej Union - Touring czyni przełożenie zawodów z powodu ich do skutku w następną niedzielę, dnia 9 lipca.

GRUPA ZACHODNIA.

1) Ruch	7	12	19:6
2) Cracovia	8	12	20:10
3) Wisła	8	8	10:12
4) Warta	9	6	14:14
5) Garbarnia	7	6	8:15
6) Podgórze	7	2	4:16

GRUPA WSCHODNIA.

1) Pogoń	8	12	16:13
2) LKS	7	9	12:3
3) Legja	7	8	12:11
4) Warszawianka	8	7	6:7
5) Czarni	8	7	10:12
6) 22 pp.	8	3	13:23

Nowe zwycięstwo Turystów w mistrzostwach piłkarskich Łodzi

Rozegrane w ciągu niedzieli dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w Łodzi przyniosły wyniki następujące:

Turyści — Widzew 2:0 (2:0). Mecz był b. ciekawy. W pierwszej połowie Turyści przez cały czas nacierali i górowali nad zespołem gospodarzy pod względem techniki i zgrania ataku. Owocem tej przewagi były dwie bramki zdobyte w 10-ej i 35 min. przez Omenettera.

W drugiej połowie Widzew gra znacznie lepiej i opanowuje sytuację, zmuszając Turystów do gry defenzywnej. Kilka doskonałych pozycji nie potrafił jednakże atak dla Widzewa wykorzystać, przyczem Wróbel przestrzelił z 2 metrów. Ostatnie 10 minut należy ponownie do Turystów, wynik 2:0 pozostaje jednak bez zmiany.

U Turystów wyróżnili się: Kowalski i Chojnacki, w Widzewie Głogowski i Mielczarek. Sędziował p. Andrzejak.

Łódź-Warszawa 5:1 (2:1) Zwycięstwo robotników łódzkich

Mecz piłkarski o puchar prezydenta Łodzi — Ziemięckiego, rozegrany w dniu wczorajszym między reprezentacją mi robotniczymi Łodzi i Warszawy zakończył się pewnym zwycięstwem Łodzi w stosunku 5:1 (2:1). Łódź była zespołem znacznie lepszym i dominowała nad gośćmi przedewszystkiem pod względem zgrania.

Przez cały czas meczu Łódź przeważała szczególnie po przerwie. Prowadzenie zdobył w 20 min. Karpowicz, jednak w 30 minucie Warszawa wyrównała przez Freimana. W 36 min. druga bramka dla Łodzi zdobył znów Karpowicz.

Po przerwie mecz upłynął pod znakiem kompletnej przewagi Łodzi dla której dalsze trzy bramki zdobyli: w 6 min. Uptas, w 25 min. Korporowicz i w 28 min. Głogowski (z karnego). Sędziował p. Bira. Poza to z okazji dnia sportu robotniczego odbyły się na boisku Widzewa popisy gimnastyczne i zawody lekkoatletyczne.

Najbliższe imprezy motocyklowe Wyścig o „Złoty Kask“ w Poznaniu

Sezon motocyklowy jest obecnie w pełni. Niema niedzieli bez kilku poważniejszych imprez o charakterze ogólnokrajowym. Szczególnie interesującym przedstawia się jednak program na tydzień nadchodzący. Kalendarzyk PZM

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy

W dniu wczorajszym dokończono zostały drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne, które przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa Legji w ogólnej klasyfikacji przed AZS-em i Warszawianką. Z lepszych wyników uzyskanych na mistrzostwach zanotować należy zwycięstwa Puchalskiego w biegach na 1500 mtr. i na 5 kilometrów. Czasy Puchalskiego były 4.15 na 1500 i 15.38 na 5 km.

Piłka wodna

W drugim dniu turnieju piłki wodnej w Warszawie, uważany obecnie za najlepszą drużynę w Polsce, słaski EKS pokonał stołeczny AZS bez najmniejszego wysiłku w stosunku 4:0. Słazacy przeważali znacznie nad przeciwnikami, grając od nich o klasę lepiej.

W Poznaniu zakończono wczoraj rozgrywki o mistrzostwo okręgowe, naszacę jednocześnie charakter eliminacji do gier o wejście do ligi waterpolowej. Mistrzostwo zdobyła drużyna Unji.

Przedmecz rezerw 5:2 dla Turystów.

Wima — LKSib 4:0 (1:0). Mecz rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Wimy, przyniósł zupełnie niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny fabrycznej, dla której bramki zdobyli: Lećmierski 2, Strzelczyk i Najder po 1. Wima grała b. ambitnie i na zwycięstwo zasłużyła, gdyż miała znacznie więcej z gry. Sędzia p. Rettig.

TABELA KLASY A.

Klub	Gier	Punkt.	St. br.
1) Turyści	13	20	26:9
2) W. K. S.	13	20	26:12
3) S. K. S.	12	18	32:11
4) Widzew	13	14	16:17
5) Hakoah	12	10	14:19
6) Ł. K. S. Ib	13	10	16:32
7) WIMA	12	9	23:25
8) Ł. T. S. G.	12	9	17:21
9) Makkabi	12	2	12:46

Mistrzostwa lekkoatletyczne Makabi

W sobotę odbyły się na boisku Ł. K. S-u mistrzostwa lekkoatletyczne Makabi, wyniki których były następujące: Bieg 100 m. 1) Klajnman 12,1 sek. przed Proszowskim; bieg 60 m. 1) Proszowski 7,6 przed Twardowiczem i Mellerem; bieg 200 m. 1) Twardowicz 25,9 przed Klajnmanem. Kula: 1) Dereczyński 9,66 m. przed Klajnmanem 9,59 m. Dysk: 1) Klajnman 29,25 m. przed Dereczyńskim 28,92 m. Oszczep: 1) Twardowicz 39,40 m. przed Dereczyńskim — 38,05 m. Skok w dal: 1) Klajnman 5,78 m przed Twardowiczem 5,43 m. Trójbój sprinterów: 1) Twardowicz.

Gry sportowe w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli zostały rozegrane w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo w grach sportowych: Hazena: LKS — IKP 4:4. Geyer — Makabi 7:2.

Szczypiorniak: Zjednoczone — Triumf 4:1, LKS — HKS 6:6 (mecz niedokończony wskutek ciemności), IKP — TUR 1:1, Makabi Hakoah 2:2.

Koszykówka męska klasy A: Triumf — LKS 14:8. WKS — Zjednoczone 35:25, IKP — HKS 34:16, YMCA — Geyer 31:25. Kosz. męska kl. B. Absolwenci — Orle 14:4.

Pusz wstąpił do W. T. C.

Łódzki kolarz torowy Pusz, który przez dłuższy czas występował w barwach stołecznej Legji, a ostatnio nie startował wcale z powodu rocznej dyskwalifikacji otrzymanej z tego klubu, zgłosił obecnie swój akces do WTC. Pusz ma się znów ponoć przenieść na stałe do Warszawy.

Echa zjazdu gwiazdzystego do Łodzi

Do zarządu Polskiego Związku Motocyklowego wpłynął protest Sportowego Klubu Pocztowego w Warszawie i łódzkiego Union T ouring przeciw dokonanej przez komisję sportową zjazdu moto cyklowego ŻKM do Łodzi weryfikacji wyników, przyznającej pierwsze miejsce w kategorii maszyn solowych łodzianinowi Lessmanowi, przed warszawianinem Szandrowskim.

Oba powyższe kluby domagają się zmiany weryfikacji i uznania Szandrowskiego za zwycięzcę zjazdu, gdyż Lessman miał ponoć dwa razy przejechać tą samą trasą odcinek wynoszący 47 kilometrów, co jest rzeczą zabronioną przez regulamin. Na przejechanie powyższego odcinka inną trasą brak w książeczce drogowej Lessmana odnośnego potwierdzenia.

Protest ten będzie rozpatrzony przez PZM już w ciągu najbliższych dni, przyczem dla dokładnego zapoznania się z całą sprawą zażądał już PZM z Łodzi książeczek obu zawodników.

Wycieczka do Warszawy

Zapowiedziany na nadchodzący czwartek mecz piłkarski wśród — zachód, dwóch reprezentacji ligowych wywołał w sferach sportowych Polski olbrzymie zainteresowanie. Mecz ten zapowiada się szczególnie interesująco dla łodzian, gdyż bierze w nim udział trzech zawodników LKS: Karaś, Jańczyk i Król.

Chcąc dać możliwość publiczności łódzkiej obejrzenia tego meczu ruchliwy oddział tutejszy światowego biura podróży Wagon Lits organizują na zawody te specjalną wycieczkę do Warszawy.

Koszt biletu kolejowego w obie strony, a więc do Warszawy i z powrotem wynosi, jedynie złotych 9.60. Zapisy przyjmuje począwszy od dnia dzisiejszego Wagon Lits przy ul. Piotrkowskiej 64 od 9-ej rano do 9-ej wieczór bez przerwy.

Zawody amerykańskich lotniczek



Słynne pilotki amerykańskie, Amelja Earhart-Putnam, Mrs. Marsalis, miss Colep i Mrs. Gillies urządziły interesujące zawody na rolkach.

Japońsko-chińskie zawieszenie broni



Powyżej reprodukuje pierwsze zdjęcia z uroczystego podpisania aktu zawieszenia broni pomiędzy Chinami a Japonją.

Prezydent Roosevelt—honorowym doktorem



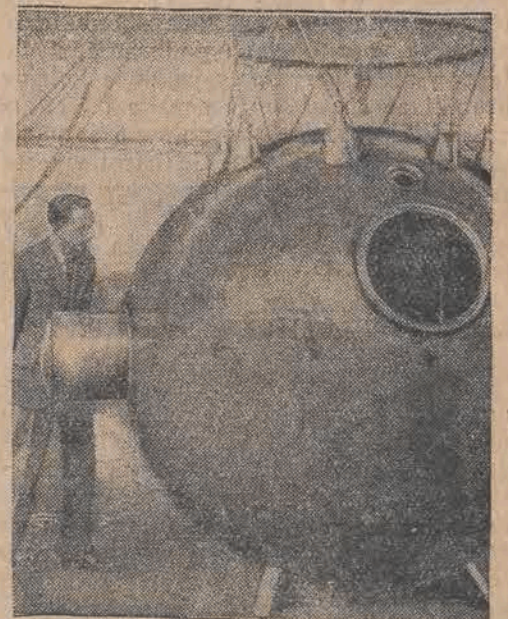
Uniwersytet w Waszyngtonie nadał prezydentowi Rooseveltowi tytuł honorowego doktora praw. Na zdjęciu widzimy moment wkładania przez prezydenta togi doktorskiej.

Arcydzieło Grottgera wraca do kraju



Obraz olejny Grottgera „Modlitwa Konfederatów Barskich”, sprzedany w roku 1864 przez Grottgera bankierowi wiedeńskiemu v. Drosche'emu będący później w posiadaniu rodziny węgierskiej Erdödy, a ostatnio hr. Dentice di Frasso, został nabyty przez p. Andrzeja Wołoczyńskiego, przemysłowca krakowskiego, za sumę 50 tysięcy lirów. Dzięki tej transakcji jedno z bardzo niewielu płócien olejnych Grottgera wróci do Polski.

Przed nowym lotem do stratosfery



Asystent prof. Piccarda, Cosyns, nadzoruje prace przygotowawcze do nowego lotu stratosferycznego.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Opowieść niewolnicy sułtana

Sułtan był już bardzo stary. Tę noc znów spędził bezsennie. Bolało go coś w krzyżu, a kaszel dusił nieznośnie.

Niewolnica Szeherazada, która wiele lat temu skończyła swą powieść z „Tysiąca i jednej nocy”, czuła się również źle. Dusił i ją kaszel. Jednakże umiała jeszcze spędzić troskę z oblicza sułtana piękną opowieścią:

Rzekła tedy:

— Jeżeli potężny władca zechce, służy jego opowieści jeszcze jedną bajkę.

— Powiedz Szeherazado, powiedz, może prędzej usnę.

I Szeherazada rozpoczęła opowieść o kamieniu derwisza.

W mieście Balrorze, które zwą także Basora, panował przed laty sułtan potężny i mądry. A miał syna jedynaka, który zwał się Sidi Ben Bibi i kończył naukę wśród grona największych mędrków.

Sidi Ben Bibi, choć był młody i począł się pilnie uczyć, ale gdy zmęczał i urósł, ślecząc nad mądrością Al Koranu, tęsknym wzrokiem spoglądał zaczął przez okna pałacu do ogrodu.

W ogrodzie tym chadzały po ścieżce, trzy dziewice, najpiękniejsze klejnoty ze skarbca wielkiego wezyra, trzy jego córki: Zefira, Zulejka i Aldobra.

Mędrzy długo myśleli nad dziwnym zachowaniem się Sidi Ben Bibi i poszli wreszcie do sułtana, aby mu donieść że syn wypił już dość ze studni mądrości, a teraz pragnie żyć.

— Wielki Panie — rzekli — trzeba dla Sidi Ben Bibi znaleźć piękną i godną sułtanekę.

Sułtan uznał słusność projektu uczonych mędrków.

Lecz, gdy zapytał syna swego, czy serce jego uczyniło wybór, Sidi zakłopotał się okrutnie, albowiem widział trzy gracie i nie wiedział którąby więcej pokochał.

— Jednakże, synu, wypada ci wybrać jedną. A na ten wybór daję ci trzy dni czasu.

Sidi przez dwa dni spoglądał przez okno pałacu na Zefirę, Zulejkę i Aldobrę. Ale wyboru nie uczynił.

Przypomniał więc sobie, że w pałacu żył mąż bogobojny, derwisz wędrowny.

Do owego derwisza poszedł Sidi i opowiedział mu o swoim ciężkim kłopotcie. Derwisz nie zdziwił się, lecz tylko szepnął:

— Oj, młody, młody! a potem zapytał:

— Czy córki wezyra codziennie chodzą po ogrodzie?

— Tak.

— Tedy chodźmy, mój synu, a pomożesz przygotować mi kamień probierczy, który odróżni lichy metal od szczerzego złota.

Młodzieniec i derwisz poszli do ogrodu. — Znaleźli ogromny kamień, który ułożyli na ścieżce.

— Teraz — rzekł derwisz — schowajmy się i czekajmy na rezultat próby.

Była to właśnie chwila, kiedy księżniczki udawały się do kąpieli.

Szły one nie razem, lecz oddzielnie, z czego derwisz ogromnie się ucieszył.

Pierwsza ukazała się księżniczka Zefira. — Biegła ona raczej, niż szła, śmiejąc się i śpiewając. W pewnej chwili księżniczka zrównała się z kamieniem.

Nie dostrzegła go, wpadła nań z impetem i omal się nie przewróciła.

— Brzydki kamieniu, co ty tu robisz?

A potem, nie zatrzymując się, pobiegła dalej.

Derwisz skrzywił się i mruknął: płocha.

Lecz już na drodze ukazała się postać Zulejki.

Szła powoli, trzymając dumnie wzniesioną piękną głowę. Nie oglądała się dookoła, to też nie zauważyła kamienia i omal nie upadła.

Rozgniewała się i rzekła:

— Niegodziwy kamieniu, kto cię położył na mojej drodze.

Poszła dalej.

A derwisz mruknął:

— Samolubstwo!

Wreszcie ukazała się trzecia księżniczka, Aldobra. Szła bez pośpiechu, rozglądając się dookoła. Zauważyła kamień i zbliżyła się doń.

— Biedny kamieniu — rzekła — ileż złego możesz zrobić, leżąc tu na drodze.

I zaczęła z wysiłkiem swoimi małymi rączkami spychać kamień z drogi.

Derwisz chwycił młodzieńca za rękę i rzekł:

— Oto masz mój synu godną sułtanekę. Tu westchnęła Szeherazada, myśląc o dniach swej młodości i czekając, aby jak zwykle, padyszach wypowiedział swoje zdanie i przytulił ją do siebie.

Ale „starość nie radość”, jak powiedział jeden z mędrków Wschodu.

Padyszach już dawno... chrapał.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, M. Weiss, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ: Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. RZESZÓW: J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE: Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC: Biuro dzienników, Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kottłarska 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziem radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30, R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e z ó w, ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI: ul. Połna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer ulica Kraszewskiego dom Schwartz'a.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.